

■ ILONA NARĘBSKA

Uniwersytet Alicante

ilonarebska@gmail.com

TŁUMACZ NA BŁĘDACH SIĘ UCZY

Miguel Tolosa Igualada, 2013. *Don de errar. Tras los pasos del traductor errante* [„Dar błędzenia. Śladami błędzącego tłumacza”] Castellón: Servei de comunicació i publicacions de la Universitat Jaume I, 315 stron.

Czy popełnianie błędów może być darem? Czy warto podążać śladami tłumacza, który się myli? Na te i wiele innych pytań stara się odpowiedzieć autor książki *Don de errar. Tras los pasos del traductor errante*, Miguel Tolosa. To bardzo trafny tytuł, a jego tłumaczenie na polski okazuje się nie tylko wyzwaniem, lecz także swoistym zaproszeniem do refleksji nad zagadnieniami takimi jak proces, produkt i błąd w przekładzie. Po rozważeniu i odrzuceniu wariantów w stylu „dar popełniania błędów” czy też „dar mylenia się” uznałam, że „dar błędzenia” brzmi równie literacko i zgrabnie jak *don de errar*. Niemniej „dar błędzenia” to wciąż tłumaczenie niedoskonałe, ponieważ nie oddaje w pełni homofonii obecnej w oryginale. *Don de errar* brzmieniowo kojarzy się bowiem z *dónde errar*, co dosłownie należałoby przetłumaczyć jako pytanie „dokąd błędzić?”. Praktycznie rzecz biorąc, hiszpańskiemu tłumaczowi i wykładowcy chodzi o to, gdzie (i kiedy) tłumacze popełniają błędy oraz o to, jak i w którym momencie można je wykryć. Nie ma wątpliwości, że błędy są widoczne w gotowym przekładzie, określanym tu mianem produktu. Tymczasem lokalizacja i analiza błędów w procesie tłumaczenia może dostarczyć nam wielu cennych informacji (11) – zapewnia autor omawianej pracy, stanowiącej dwudziesty tom prestiżowej kolekcji „Estudis sobre la traducció”.

Tras los pasos del traductor errante [„Śladami błędzącego tłumacza”]. Druga część tytułu jest zapowiedzią głównego celu rozprawy hiszpańskiego tradukto-

loga. Chodzi o przemierzenie drogi, nazywanej tu procesem, wraz z błądzącym tłumaczem. Dla Tolosa tłumacz błądzący to po pierwsze tłumacz, który popełnia błędy, a po drugie tłumacz, który porusza się na oślep, bez jasno określonego celu (Tolosa 2013: 11). Analiza błędu z perspektywy procesu ma, zdaniem badacza, służyć ograniczeniu pomyłek spowodowanych brakiem konkretnych strategii. Warto przy tym dodać, że Tolosa czerpie nie tylko z wiedzy *stricto* akademickiej. Sięga również do własnych doświadczeń zdobytych w pracy tłumacza i korektora oraz wykładowcy. Wszechstronna perspektywa pozwala autorowi na wielopłaszczyznowe ujęcie zagadnienia. Stanowi również uzasadnienie teoretyczno-empirycznego charakteru pracy. W pierwszej części książki Hiszpan skupia się na przeglądzie stanu badań, by na tej podstawie przeprowadzić eksperyment o charakterze pedagogicznym.

Rozdział pierwszy, zatytułowany „Błąd pod lupą współczesnych traduktologów”, poświęcony jest analizie prac naukowych opublikowanych w minionym półwieczu, poruszających w sposób pośredni lub bezpośredni kwestię błędów w przekładzie. Podstawowa trudność w stworzeniu globalnego zarysu tegoż zjawiska polega na subiektywnym oraz wybiórczym podejściu badaczy do tematu (17). W związku z powyższym Tolosa decyduje się na chronologiczną prezentację publikacji, które uważa za najbardziej wartościowe i znaczące. W sumie przybliży teorie dwudziestu pięciu autorów, a każdemu z nich poświęca osobny podrozdział. Omawia, między innymi, klasyfikacje błędów proponowane przez Juliane House, Wolframa Willsa, Daniela Gouadeca, Irene V. Spilkę, Petera Newmarka, Anthony’ego Pyma; wyjaśnia ujęcie funkcjonalistyczne Sigrida Kupsch-Losereita i Christiane Nord oraz dyskursywny model Izraelek – Marshy Bensoussan i Judith Rosenhouse, a także pojęcie błędów dyskursywnych według Basila Hatima i Iana Masona; zwraca uwagę na wkład Jauna Sagera, Roberta Larose’a i Malcolma Williama w kwestii wartościowania / ewaluacji / oceny błędów oraz na prace Jeanne Dancette, Candace Séguinot i Julia Cesara Santoya poświęcone przyczynom błędów; przywołuje analizę pedagogiczną błędów według Daniela Gile’a i Sonii Coliny; cytuje także poglądy Kanadyjczyka Jeana Delisle’a na temat terminologii błędów. Tolosa zaznacza wkład Paula Kussmaula, autora książki *Thinking Aloud Protocols*, z uwagi na rozróżnienie tłumaczenia jako procesu i jako produktu. Ponadto omawia pierwszą publikację książkową w języku kastylijskim zatytułowaną *El error en traducción* [„Błąd w tłumaczeniu”] Juana Carlosa Palazuelosa oraz dydaktyczne ujęcie tematu przez hiszpańską traduktolożkę Amparo Hurtado. Jeśli chodzi o najnowsze badania, Tolosa przywołuje również: pracę Claudii Mejii Quijano z 2009 roku, w której

hiszpańska badaczka próbuje ustalić różnicę między błędem analizowanym z perspektywy produktu i z perspektywy procesu; klasyfikację błędów według Duńczyka Gyde'a Hansena (2009) oraz pracę Susany Cruces Colado z 2001 roku o genezie błędu na różnych etapach tłumaczenia (89–113).

Po skomentowaniu wszystkich prac poruszających w ten czy inny sposób tematykę błędu w przekładzie, Tolosa dokonuje krytycznego podsumowania stanu badań. Zwraca uwagę na niewielką liczbę jasnych definicji pojęcia „błąd” oraz na subiektywizm w charakterystyce zagadnienia spowodowany najczęściej wpływem danej tendencji przekładoznawczej. Co więcej, zdaniem badacza, w większości analizowanych prac błąd pojawia się zaledwie jako pretekst do omówienia kwestii z nim związanych jak, na przykład, jakość tłumaczenia (85).

Ponadto przegląd teorii pojawiających się od lat 50. do dziś pozwala Tolosie na stwierdzenie, że błędem w tłumaczeniu zajmowano się głównie z perspektywy „produktu”, czyli biorąc pod uwagę wyłącznie rezultaty (85). Tymczasem hiszpański traduktolog jest przekonany, że badania z perspektywy „procesu” mogłyby rzucić nowe światło na charakterystykę, definicję i klasyfikację tego zagadnienia, co z kolei stanowi uzasadnienie tematyki kolejnego rozdziału.

W związku z tym, że pojęcie „procesu” jest, podobnie jak pojęcie „błądu”, jednym z filarów cytowanej publikacji, drugi rozdział jest poświęcony przeglądowi tego, co zwykle się uważać za proces w sferze traduktologii, oraz rozwojowi studiów procesowych od pierwszych wzmianek aż do dziś. Tolosa rozpoczyna od skonstruowania definicji procesu proponowanych przez Kirsten Malmkjaer, Amparo Hurtado, Daniela Gile'a i Andrew Chestermana. Następnie w skrócie przedstawia historię badań nad procesem mentalnym / umysłowym w tłumaczeniu. W tym celu wyróżnia dwa etapy (przedeksperymentalny i eksperymentalny) i trzy okresy. Etap przedeksperymentalny, tożsamy z pierwszym okresem, obejmującym lata 1968–1982, charakteryzuje się badaniami opartymi bardziej na intuicji i doświadczeniu naukowców niż na rygorystycznych wymogach badawczych (92). Etap eksperymentalny zaś cechuje zapożyczenie metod eksperymentalnych stosowanych w naukach społecznych, przede wszystkim w psychologii (drugi okres, 1982–1996) oraz wykorzystanie nowych technologii i narzędzi informatycznych (trzeci okres, od 1996 roku do dziś) (93).

Po zestawieniu i podsumowaniu stanu badań na temat błędu i procesu, autor proponuje zbadanie pierwszego pojęcia za pomocą możliwości metodologicznych, jakie daje to drugie.

Dlatego też w trzecim rozdziale pojawia się projekt doświadczenia empiryczno-eksperymentalnego o charakterze rozpoznawczym. Jego celem jest

postawienie hipotez, które mają być zweryfikowane w kolejnych badaniach. Aby to osiągnąć, Tolosa przeprowadza eksperyment pozwalający mu na przesłedzenie, a następnie analizę zachowania uczestników w czasie realizacji tłumaczenia. Hiszpański badacz ustanawia trzy reprezentatywne grupy: pierwsza to uczniowie ostatnich klas szkoły średniej, druga – studenci przekładoznawstwa, a trzecia – profesjonalni tłumacze, pracujący w tym zawodzie. Zadaniem każdego z uczestników jest przetłumaczenie trzech tekstów z języka obcego na język ojczysty. Osoby biorące udział w eksperymencie mają do dyspozycji komputery z zainstalowanym programem monitorującym ich działania wewnętrzne w trakcie wykonywania zadania (szukanie informacji w internecie, przerwy / pauzy, moment tłumaczenia, sprawdzania, etc.). Ponadto w sali, gdzie realizowany jest eksperyment, znajduje się kamera nagrywająca działania zewnętrzne uczestników (gesty, miny, szukanie informacji w słowniku papierowym, etc.). Projekt eksperymentu opatrzony jest obszernym komentarzem odnośnie do kryteriów doboru uczestników oraz tekstów. Wykorzystanie nowoczesnych technologii i narzędzi informatycznych pozwala Tolosie na zebranie szczegółowych i wartościowych danych.

Na podstawie korpusu, złożonego z czterdziestu pięciu przetłumaczonych tekstów odpowiadających produktowi i z czterdziestu pięciu nagrań odpowiadających procesowi, Tolosa w rozdziale czwartym dokonuje zestawienia i analizy danych (z punktu widzenia produktu, z punktu widzenia procesu oraz analizy łączonej: z punktu widzenia produktu i procesu jednocześnie).

Analiza z perspektywy produktu wymaga wcześniejszej rewizji przetłumaczonych tekstów. Hiszpański badacz uważa za konieczne skorzystanie z pomocy profesjonalnych tłumaczy, by zapewnić analizie należyty obiektywizm. To oni są odpowiedzialni za wskazanie błędów, tak jakby chodziło o rutynową korektę, a nie akademicki eksperyment. Rola Tolosa ogranicza się zaś do ustalenia skali i typów błędów (156–157). Wnioski dotyczące analizy ilościowej można byłoby streścić w następujący sposób: im bardziej doświadczony tłumacz, tym mniej błędów popełnia. Jeśli chodzi o analizę jakościową, badacz wskazuje na dwie tendencje. Pierwsza, mówiąc bardzo ogólnie, dotyczy błędów spowodowanych brakiem precyzji w języku ojczystym. Druga ma związek z kształtowaniem osobowości tłumacza: o ile zawodowcy tworzą przekłady bardziej personalne, to przekłady początkujących adeptów tej sztuki są do siebie dużo bardziej zbliżone, wydają się wręcz skolonowane (167).

Rezultaty analizy produktu stanowią punkt wyjścia do analizy procesu wykonawczego. Wiedza o liczbie i kategorii błędów ma pomóc w odpowiedzi na pytanie o to, gdzie i w którym momencie one powstają (171). Tak jak

autor zaznacza w rozdziale drugim, wielu przekładoznawców wskazywało na niejasności wokół pojęcia procesu. Tolosa wyjaśnia, że proces można rozumieć dwojako: w sensie ogólnym i w sensie kognitywnym. Jednocześnie precyzuje, że w swojej analizie skupia się na procesie kognitywnym i jego związku z powstawaniem błędów (171). W obrębie tej idei tworzy dodatkowe rozróżnienie: na proces umysłowo-mentalny i na proces wykonawczy, by w ostatecznym rozrachunku zająć się tym drugim. Tolosa wyjaśnia, że przedmiotem badania procesu umysłowo-mentalnego byłby sam tłumacz, jego odpowiedzi na określone bodźce oraz związek tych reakcji z popełnianiem / niepopełnianiem błędów. Wymagałoby ono wyspecjalizowanej metodologii, narzędzi oraz znacznego nakładu finansowego. Ponadto należałoby sięgnąć do doświadczeń z dziedziny neurologii i jej pokrewnych. Tolosa sugeruje, że podobne próby zbadania tego, co dzieje się w głowie tłumacza, mogłyby zaowocować powstaniem nowej ramy z pogranicza obu dziedzin, której nazwa mogłaby brzmieć „neuropsychoprzekładoznawstwo” (173).

Jest to niewątpliwie perspektywa kusząca dla każdego, kto pragnie zgłębić tajniki mózgu tłumacza. Sądzę jednak, że to właśnie proces wykonawczy, niejako esencja pracy Tolosa, okaże się bliższy zarówno specjalistom, jak i każdemu tłumaczowi – użytkownikowi nowoczesnych technologii. Proces wykonawczy to szereg kroków podejmowanych przez tłumacza w czasie tłumaczenia. A zatem przedmiotem tej analizy nie jest tłumacz, lecz czynności przez niego wykonywane (173). Na podstawie nagrań Tolosa wyróżnia osiem działań: 1) ergonomizację, 2) całościową lekturę tekstu, 3) tłumaczenie, 4) korektę, 5) sprawdzanie częściowe i sprawdzanie całościowe, 6) konsultowanie słowników wirtualnych, elektronicznych i papierowych, 7) konsultowanie informacji w internecie, 8) pauzę (175–176).

Już w fazie omówienia specyfiki każdej z czynności autor dzieli się wstępnymi wnioskami. Wymieńmy niektóre z nich. Pod pojęciem ergonomizacji kryją się te czynności, które tłumacz wykonuje przed rozpoczęciem tłumaczenia, a które mają mu ułatwić i usprawnić pracę. Chodzi tu o przygotowanie słowników, otwarcie odpowiednich aplikacji, etc. Badanie Tolosa dowodzi, że to zawodowcy poświęcają znacznie więcej czasu na przygotowanie warsztatu pracy niż nowicjusze (176). Jeśli chodzi o wstępną lekturę, można było się spodziewać, że uczestnicy zapoznają się z całością tekstu, z uwagi na jego niewielką objętość (najkrótszy tekst liczy dwieście czternaście, najdłuższy dwieście trzydzieści sześć słów). Przy omówieniu czwartego punktu autor zwraca uwagę, że modyfikacja tekstu może być realizowana w czasie tłumaczenia lub w trakcie końcowej korekty. Może

także nastąpić po przetłumaczeniu danego segmentu. Ta ostatnia opcja okazuje się najczęstsza u profesjonalistów, podczas gdy początkujący tłumacze chętniej realizują korektę symultaniczną. Szukanie informacji w internecie okazuje się czynnością najczęściej powtarzaną przez większość uczestników. „Internet stał się narzędziem niezbędnym w pracy każdego tłumacza. Jest wygodny, szybki i wiarygodny, pod warunkiem że potrafimy z niego korzystać” – zapewnia Tolosa (179, przeł. I.N.).

Szczegółowa analiza działań podejmowanych przez uczestników podczas tłumaczenia pozwala badaczowi na wyciągnięcie interesujących wniosków i wskazanie pewnych tendencji. Jest on jednak świadomy, że obserwacja poszczególnych elementów niezależnie od siebie wymaga szerszej perspektywy. Dlatego proponuje przyjrzenie się „sekwencjom” czynności (189–192). Istotnie, rezultaty dotyczące tego etapu badania stanowią idealne dopełnienie wcześniejszych przemyśleń. Hiszpański wykładowca w sposób bardzo obrazowy kreśli profil każdej z grup.

Tak oto w grupie preuniwersyteckiej (uczniowie ostatnich klas szkoły średniej) dało się zauważyć, że ilość przetłumaczonego tekstu w czasie jednej sekwencji była dużo mniejsza w porównaniu z pozostałymi grupami, co wyjaśniałoby powolny i nieregularny rytm tłumaczenia. Najczęściej powtarzająca się sekwencja składała się następujących działań: papierowy słownik dwujęzyczny – tłumaczenie lub pauza – tłumaczenie. Elementem wywołującym rozpoczęcie nowej sekwencji było zwykle nieznanne słowo, a w przypadku niezalezienia odpowiednika w słowniku papierowym przedstawiciele te grupy pozostawiali oryginalne określenie lub opuszczali je.

Tymczasem w grupie zawodowych tłumaczy Tolosa zwraca uwagę na zredukowaną liczbę sekwencji, co oznaczało przetłumaczenie większej partii tekstu w obrębie jednej sekwencji. Najczęstsza sekwencja [tłumaczenie, pauza – tłumaczenie lub słownik (specjalistyczny) / internet – tłumaczenie] składała się z niewielu elementów, co zapewniało szybki i regularny rytm pracy. Choć profesjonalści, tak jak inni uczestnicy, napotykali przeszkody w postaci nieznanych elementów, cały czas mieli sytuację pod kontrolą. Wiedzieli, dokąd zmierzają, i wiedzieli, jak efektywnie i szybko znaleźć rozwiązanie. Nigdy nie szukali bezcelowo. Charakterystyczne dla tej grupy było szukanie informacji potwierdzających to, co już zostało przetłumaczone, między innymi dlatego, że przeznaczyci znaczną ilość czasu na całościowe sprawdzanie tekstu. Jednostką ich tłumaczenia był cały tekst, ponieważ byli w stanie tłumaczyć dwa akapity jednocześnie: w czasie tłumaczenia danego segmentu niejednokrotnie zdarzało im się wracać do poprzedniego

fragmentu, by nanieść tam odpowiednie poprawki, tak jakby wiedzieli, w którym miejscu / momencie popełnili błąd (195).

Uczestnicy reprezentujący profil uniwersytecki zwykli mieszać nawyki ze szkoły średniej (tu Tolosa cytuje pisemną odpowiedź, jakiej udzielili na pytanie, czym jest tłumaczenie: „Tłumaczenie oznacza zastępowanie słów jednego zdania napisanego w danym języku słowami z innego języka przy pomocy słownika dwujęzycznego”, przeł. I.N.) z umiejętnościami nabytymi na studiach (194). Tłumaczenie realizowane przez tę grupę charakteryzowała nie tylko duża liczba sekwencji, lecz także ich złożoność. Gdy dwujęzyczny słownik internetowy (najczęściej *wordreference*) okazywał się niewystarczający, sięgali do wszystkich znanych im słowników *on-line*. Najczęściej powtarzającą się sekwencją było: pauza – tłumaczenie, lecz w chwili, gdy pojawiała się przeszkoda, typową sekwencją okazywała się ta: słownik *on-line* – tłumaczenie wraz z wszystkim innymi słownikami, najpierw dwu- a potem jednojęzycznymi. Co ciekawe, u studentów z ostatnich lat studiów dało się zaobserwować tendencje zbliżone do grupy tłumaczy zawodowych (bardziej regularny rytm pracy, więcej przetłumaczonego tekstu w ramach jednej sekwencji).

Choć analiza błędu z punktu widzenia procesu wykonawczego pomaga poznać profil osoby tłumaczącej i lepiej zrozumieć jej *modus operandi*, to Tolosa jest świadomy, że pewne działania wymykają się spod kontroli (na przykład pauza), a kombinacje niektórych sekwencji trudno logicznie uzasadnić (196). W związku z tym przeprowadza trzecią i ostatnią analizę, tym razem łączoną, w której bierze pod uwagę zarówno produkt, jak i proces.

W świetle tej potrójnej analizy (produktu, procesu wykonawczego, produktu-procesu) wyróżnia dwie kategorie (czy też, jak woli autor: rodziny) błędów, które nazywa „błędami o podłożu presymptomatycznym” i „błędami o podłożu postsymptomatycznym”.

Istota wniosku polega na rozróżnieniu dwóch dużych zbiorów błędów, których esencja jest dostrzegalna nie tylko w gotowym, przetłumaczonym tekście, lecz również na etapie realizacji tłumaczenia. Dzięki analizie zachowań towarzyszących błędom tego typu, Tolosa zauważa serię różnic w działaniach uczestników eksperymentu. Ta obserwacja z kolei owocuje wnioskiem o występowaniu dwojakiego rodzaju rozwiązań, zwłaszcza wśród studentów przekładoznawstwa, które hiszpański badacz określa mianem „statyczności decyzyjnej” i „chaosu decyzyjnego”. Ich analiza oraz pojawianie się błędu w rezultacie automatycznego bądź kontrolowanego zachowania prowadzi badacza do sformułowaniu hipotezy o istnieniu zjawiska, które nazywa „paradoksem automatyzmu”.

W rozdziale piątym autor rozprawy zauważa, że metodologia zastosowana w badaniu procesu tłumaczenia, odpowiednio zmodyfikowana i dostosowana do konkretnych potrzeb dydaktycznych, mogłaby być wykorzystana również w kształceniu przyszłych tłumaczy. W związku z powyższym, mając na uwadze wyniki doświadczenia i nie zapominając o towarzyszących im uogólnieniach, Tolosa proponuje model ujęcia błędu w tłumaczeniu opierający się na założeniach metakognitywnych z jednej strony i konstruktywistycznych z drugiej. Głównym celem wzorca proponowanego przez hiszpańskiego traduktologa jest maksymalne wykorzystanie nowych technologii po to, by błąd przestał być piętnowany i stał się rzeczywistym bodźcem w nauczaniu.

Zdaniem profesora Fernanda Navarra, błąd w tłumaczeniu to niewątpliwie jedno ze stałych zagadnień w historii traduktologii. We wstępie do książki pisze, chodzi o zjawisko wszechobecne, pojawiające się niezależnie od czasu, miejsca i kultury, jakie weźmiemy pod uwagę. Warto jednak zauważyć – kontynuuje autor prologu – że choć zarówno przekładoznawcy, jak i tłumacze oraz odbiorcy tłumaczeń chętnie wypowiadają się na temat błędu, to charakterystyka tego zagadnienia z perspektywy dydaktycznej, badawczej i zawodowej wciąż pozostawia wiele do życzenia (7).

Właśnie dlatego, poza niewątpliwą wartością, jaką reprezentuje ta oryginalna praca sama w sobie, jednym z jej największych atutów jest odkrycie możliwości badawczych, jakie niesie z sobą błąd w tłumaczeniu. Autor podkreśla niejednokrotnie, że przedstawia czytelnikowi rezultaty badania rozpoznawczego, co oznacza, że jego celem nie było rozstrzygnięcie konkretnych zagadnień, lecz raczej zachęta do stawiania pytań oraz do tworzenia nowych hipotez. To zaś świadczy o dynamicznym i otwartym charakterze pracy, jak również o uczciwości i odwadze ze strony autora.

Dar błędzenia. Śladami błędzącego tłumacza to praca, która pewnością okaże się inspirująca dla neofitów w dziedzinie traduktologii procesowej. Choć mamy do czynienia z publikacją skierowaną do szerokiej publiczności, to czytelnik nieobeznany z tą tematyką znajdzie na stronach książki rzetelne studium błędu, co prawdopodobnie zachęci go do pogłębiania wiedzy o „błędzeniu w przekładzie”.

Bibliografia

- Tolosa Igualada M. 2013. *Don de errar. Tras los pasos del traductor errante*, Castellón: Servei de comunicació i publicacions de la Universitat Jaume I.